

LISTY SŁUGI BOŻEGO WENANTEGO KATARZYŃCA DO ŚW. MAKSYMILIANA KOLBEGO

Treść: I. Wprowadzenie. II. Teksty listów sługi Bożego Wenanteo Katarzyńca do św. Maksymiliana.

I. WPROWADZENIE

Na początku XX wieku żyło w polskiej prowincji oo. franciszkanów, oprócz św. Maksymiliana Kolbego, jeszcze dwu wybitnych świętością kapłanów, którzy w jakiś sposób wpłynęli na życie i działalność św. Maksymiliana. Byli to o. Melchior Fordon (1862—1927) i sługa Boży Wenanty Katarzyniec (1889—1921). Obydwaj przyjaźnili się ze świętym Maksymilianem, ale między sobą mało mieli kontaktów, bo o. Fordon przebywał w Grodnie i Wilnie, a o. Wenanty we Lwowie i Krakowie¹.

Św. Maksymilian Kolbe urodzony 8 I 1894 r. w Zduńskiej Woli, przebywał w klasztorze oo. franciszkanów we Lwowie od 1907 r. jako uczeń Małego Seminarium OO. Franciszkanów, następnie od 4 IX 1910 r. jako nowicjusz, a od 5 IX 1911 r. jako profes o ślubach czasowych. W jesieni 1912 r. wyjechał na dalsze studia do Rzymu, a wrócił do Krakowa dopiero w jesieni 1919 roku².

Natomiast sługa Boży Wenanty Katarzyniec, urodzony 7 X 1889 r. w Obydowie koło Kamionki Strumiłowej, wstąpił do zakonu franciszkańskiego we Lwowie po złożeniu egzaminu dojrzałości w 1908 r. i tu odbywał nowicjat od jesieni tegoż roku. Po złożeniu profesji czasowej (w 1909 r. wyjechał na studia do Krakowa. Od jesieni 1915 r. stale przebywał w klasztorze we Lwowie pełniąc obowiązki mistrza nowicjuszów. Ostatnie miesiące życia spędził jako chory w Kalwarii Paclawskiej, gdzie zakończył życie w dniu 31 III 1921 roku³.

¹ W. Surmacz, *Dwaj przyjaciele O. Maksymiliana Kolbego*. W: O. Maksymilian Kolbe. Środowisko życia i działalności, praca zbior., Warszawa 1971 s. 128—172.

² Zob. A. Książek i K. Kaczmarek, *Chronologia życia i działalności bł. Maksymiliana*. W: Bł. Maksymilian Maria Kolbe, Wybór pism, Warszawa 1973 s. 14.

³ A. Wojtczak, *O. Wenanty Katarzyniec franciszkanin*, Kraków 1980, passim.

Pierwsze spotkanie o. Wenantego z przyszłym świętym Maksymilianem nastąpiło we Lwowie w 1908 r., o czym pisze św. Maksymilian w swoich wspomnieniach o słudze Bożym Wenantym⁴. Potem w czasie wakacji 1912 r. przebywał o. Wenanty ze św. Maksymilianem przez dwa miesiące w Kalwarii Paławskiej, tu bowiem klerycy studiujący w Krakowie i we Lwowie spędzali swój roczny odpoczynek. Wówczas obydwaj klerycy (Wenanty i Maksymilian) poznali się bliżej i zaprzyjaźnili.

Nie zachowały się listy św. Maksymiliana do o. Wenantego, natomiast w zbiorze pism o. Wenantego, zgromadzonych dla procesu beatyfikacyjnego⁵, mamy 9 listów o. Wenantego do św. Maksymiliana.

Należy przypomnieć, że św. Maksymilian po przyjeździe z Rzymu do Krakowa w jesieni 1919 r. zaczął gorliwie szerzyć ideały nowego stowarzyszenia „Milicji Niepokalanej” (M.I.) i przygotowywać się do wydawania pisma miesięcznego, jako organu wspomnianego stowarzyszenia. W tej działalności znalazł św. Maksymilian u o. Wenantego zrozumienie, pomoc i zachętę. Niestety o. Wenanty z powodu choroby gruźlicy płuc i przedwczesnej śmierci nie mógł w większej mierze wesprzeć swego Przyjaciela.

Krótki okres tej współpracy o. Wenantego ze św. Maksymilianem ilustrują zachowane listy o. Wenantego, których tekst podaje się w niniejszym artykule. Podstawę publikacji stanowią oryginały, zachowane w Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie. Tekst, który podaje się do druku, jest zgodny z oryginałami, jedynie zastosowano pisownię obecnie obowiązującą.

II. TEKSTY LISTÓW

1

Lwów, 6 XII 1919

Kochany Ojciec⁶.

Odprawiamy właśnie nowennę do Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny i tu we Lwowie — i w Krakowie zapewne jeszcze gorliwiej, gdyż tam staraniem Kochanego Ojca zawiązano i założono sto-

⁴ Zob. materiały o życiu O. Wenantego Katarzyńca w Arch. Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie.

⁵ W Arch. Prow. OO. Franc. w Krakowie.

⁶ Listy nr 1—8 były adresowane do Krakowa, list nr 9 do Lwowa, gdzie św.

warzyszenie Matki Bożej Niepokalanej. Słyszałem o tym już i pisano mi już parę razy, a nawet zachęcano, bym wstąpił w ślady krakowskich Braci i we Lwowie takie kółko wśród kleryków nowicjuszy założył. Oczywiście, z całej duszy jestem za tym, ale do pewnego czasu się wstrzymywałem, mając do czynienia z materiałem nieobrobionym. Musiałem najpierw choć zgrubszą kandydatów, mojej powierzonych pieczy, przerobić i do życia zakonnego przystosować.

Lecz teraz, gdy już każdy z nowicjuszy ma za sobą 2—3 miesiące życia w klasztorze i gdy jeszcze zbliża się święto Niepokalanej, sądzę, iż będzie stosowna pora położyć podwaliny pod wspomnianą budowę. Udaję się więc do Kochanego Ojca z prośbą po instrukcje w tej mierze. Zapewne Ojciec prośbie nie odmówi, choćby dlatego, że Matkę Najśw. Niepokalaną miłuje i stowarzyszenie owe z takim zapalem szerzy.

Nadto ośmielę się przypomnieć nasze stosunki prawdziwie braterskie (choć niedługo to trwało), gdyśmy byli jako klerycy na wakacjach na Kalwarii. Jakoś mi Ojciec przypadł wówczas do serca i zdawało mi się, że obaj mamy jednakowe dążenia i porywy.

Zapewne Ojciec przewyższył mnie i pod tym względem umysłowym i w postępie na drodze doskonałości, czuję że nie dorastam do tej miary, co Ojciec, ale przypominam chwile ubiegłe i jeszcze raz proszę o przysłanie potrzebnych informacji.

Pełne szacunku pozdrowienia zasyłam dla O. Magistra Czesława⁷, jak również dla kolegów Ojca w urzędzie profesorskim, OO. Henryka⁸ i Wincentego⁹. Proszę też braciom klerykom powiedzieć, że o nich pamiętam i serdecznie pozdrawiam.

Kończąc, polecam się modlitwom Kochanego Ojca i ściskam po bratersku, chociaż z należnym szacunkiem

br. Wenanty franciszkanin

Maksymilian od 16 VI 1920 r. zastępował w nowicjacie chorego o. Wenantego, przebywającego na leczeniu w Hanaczowie, wiosce położonej ok. 40 km na wschód od Lwowa; tu lwowscy franciszkanie sprawowali duszpasterstwo.

⁷ Czesław Kellar.

⁸ Henryk Górczany.

⁹ Wincenty Boruń.

Drogi Ojciec Maksymilianie.

Dzięki serdeczne składam za wszystkie objaśnienia co do „Milicji Niepokalanej” jako też za władzę wkładania i błogosławienia cudownego medalika.

Statut otrzymałem 16 stycznia w przeddzień założenia u nas „Milicji” Matki Bożej Niepokalanej — jak gdyby zrządzeniem Opatrzności w ten dzień właśnie przyszedł ów pakuneczek.

Chociaż dawno już nosiłem się z zamiarem zaciągnięcia w szeregi tego stowarzyszenia i siebie i nowicjusów, ale zachorowałem w czasie świąt, później się podzwignąwszy chciałem najpierw umysły kleryków przygotować i dopiero na 17 stycznia uroczystość samą odłożyłem — a właśnie wtedy nadeszły statuty. Wszyscy nowicjusze oczywiście się wpisali i założyło się kółko według statutu krakowskiego. Sądzę, że bracia klerycy krakowscy nie pociągną nas za to do odpowiedzialności, owszem ucieszą się, iż statut przez nich obmyślony jest i dla nas użyteczny. Odbyły się również wybory.

Nie wiem, czy prowadzi się księgę wpisów, zdaje się, że nie, bo nie ma o tym mowy w statucie głównym. Gdyby zaś były takie wpisy do „Milicji” jako takiej, to bym podał imiona i nazwiska nowych członków.

Wśród świeckich na razie członków dla „Milicji Niepokalanej” nie zyskujemy; jak będzie dalej, przyszłość okaże.

W każdym razie proszę o kilka statutów jeszcze, może 10 i medalików ze 20, bo tu we Lwowie nie dostanie. Należytość za to nadeślę.

O. Feliksowi doręczyłem wszystko. Przyjechał właśnie z Biłki Szlacheckiej, gdzie przebywał przez miesiąc, zastępując chorego proboszcza.

O. Magistrowi Czesławowi zasyłał pełne czci pozdrowienia, braciom klerykom również, przy czym donoszę, że u nas w naszym kółku zapał także nie mały, chociaż nie dorówna krakowskiemu. Zanim założyliśmy kółko, już jeden z braci zgłosił się z mową, ale go powstrzymałem i odłożyłem to na później. Ale dość tego, by nie było próżnej chwały.

Książki, o którą prosił br. Alfons¹⁰, mimo szczerej chęci wyszukać nie mogłem.

Kończąc, proszę o modlitwy i kreślę się niegodnym w Chrystusie i św. O. Franciszku

bratem

br. Wenanty

¹⁰ Alfons Kolbe, brat św. Maksymiliana.

Drogi Ojciec.

Dziękuję serdecznie za przesłane statuty MI i medaliki, jako też książeczki. Co się tyczy sprawy z Ojcem Prowincjałem¹¹ to, jak zapewne wiadomo Ojcu, nie było go w domu, gdyż wyjechał na Wołyń, aby tam przygotować teren do objęcia 3 klasztorów naszych, a mianowicie w Krzemieńcu, Międzyrzeczu i w Korcu. Wczoraj dopiero wrócił. Zaraz wspomniałem O. Prowincjałowi o owych kartkach, lecz O. Prowincjał powiedział, że tylko list od Ojca otrzymał, a żadnych kartek nie dostał.

Teraz podam imiona i nazwiska członków MI lwowskiej. Siebie nie podaję, bo wiecie, że należę, tylko proszę włączyć do MI kapłańskiej.

br. Julian Mirochna kleryk profes

- „ Justyn Nazim nowicjusz
- „ Krzysztof Górecki nowicjusz
- „ Eugeniusz Siemiński (prezes MI)
- „ Seweryn Jagielski (I sekret.)
- „ Hilary Praczyński (II sekret.)
- „ Witalis Jaśkiewicz
- „ Apolinary Uchman
- „ Salwator Ronba

O. Leonard Długopolski.

Dobrowolnej ofiary na razie nie składam, bo nie mam skąd, ale w przyszłości to uczynię.

Na wzajemne „Memento pro semper” w czasie Mszy św. najchętniej się zgadzam, proszę więc nie zapominać o mnie w modłach swoich.

U nas we Lwowie, jak zapewne wiecie, zmarł O. Metody¹², starszek — w dzień zaś jego pogrzebu zmarł nagle aspirant na brata, bardzo dobry chłopak; dziś ma być sekcja jego zwłok, a jutro pogrzeb. Smutny wypadek, ale niech się dzieje wola Boża, bo święta i dobra i słodka jest!

Interniści nasi i jeden kleryk profes studiujący humaniora składać mają teraz egzamin półroczny. Zapewne bracia klerycy w Krakowie w lepszym są położeniu, bo takich egzaminów nie mają.

Kończąc ślę serdeczne pozdrowienia dla Wielebnego Ojca i dla wszystkich Braci.

br. Wenanty

¹¹ O. Alojzy Karwacki.

¹² Metody Prapulinat, zmarł 1 II 1920.

Lwów, 17 II 1920

Drogi Ojcze.

Dziękuję serdecznie za tak obfitą korespondencję jako też za medaliki i karty wpisowe. Karty te i sam statut dla księży przedstawię Ojcu Prowincjałowi i poproszę o zatwierdzenie. W „Statucie” nic bym się nie odważył zmieniać lub poprawiać wiedząc, że ludzie o lepszej głowie i sercu niż moje, statut ów ułożyły. Zresztą jak sam Ojciec sądzi, można będzie go uzupełnić czy sprostować, gdy przyjdzie do zastosowania w praktyce tego dzieła.

Również i sprawy pomysłów i wynalazków z zakresu mechaniki nie omieszkam poruszyć przed O. Prowincjałem.

Z przyjemnością i radością gratuluje tak pięknych wyników pracy nad szerzeniem MI. Oby były coraz świetniejsze! Pieczęć Milicji wcale piękna.

N. O. Prowincjała nie ma obecnie we Lwowie, lecz zdaje się, że wróci jutro, tj. w środę popielcową — w każdym razie będzie tu do dwóch tygodni.

Niżej podaję imiona nowych „milicjantów Niepokalanej”:

br. Benedykt Ziegelheim

„ Pankracy Wnuczyński

„ Jakub Kruk

„ Dydak Bojarski

„ Gabriel Siemieński

„ Filip Małysa

„ Jacek Siara

Zygmunt Kosiba

Michał Szumicki

Edward Olszakowski

aspiranci

Jan Bajcer

Piotr Jarema

Drugą kartkę proszę dać bratu Walentemu.

Dziś wieczorem zaczynamy rekolekcje. Proszę przeto westchnąć za mną do Boga, by ta „łaska próżną we mnie nie była”.

Zawsze oddany i pełen szacunku

br. Wenanty

Lwów, 24 II 1920

Kochany Ojcie.

N. O. Prowincjał już przyjechał i poleczone mi sprawy przedstawiłem z prośbą o zatwierdzenie. Statut dla księży O. Prowincjał przeczyta i zatwierdzi napewne — również na plany z mechaniki nadesłane O. Prowincjał przychylną odpowiedź.

Co się zaś tyczy przesyłania owych kartek biskupom — zdaje się, nic z tego nie będzie. O. Prowincjał nie ma zamiaru ich wysłać.

Teraz chcę poruszyć sprawę tutejszą. We Lwowie nikt nie ma władzy przyjmowania do Bractwa Matki Bożej Bolesnej¹³, a kandydaci(tki) od czasu do czasu się zgłaszają. Co czynić wobec tego, czy tylko imiona ich przesyłać do wpisu w Krakowie, (jeśli to wystarczy, to tak będziemy czynili) — czy też może O. Gwardian krakowski, lub kto inny mający władzę, zechce udzielić któremu z ojców we Lwowie delegacji w tym kierunku?

Proszę zająć się tym łaskawie i przysłać mi odpowiedź.

Prosiłbym także donieść mi, gdzie zmarł ojciec eksgenerał Sottaz — w Rzymie czy gdzieindziej, bym mógł wpisać to „in libro Mortuorum”.

Na razie nic więcej nie piszę, tylko zasylam pozdrowienia dla wszystkich Braci kleryków i Ojców a Przew. Ojca proszę o modlitwę.

br. Wenanty

Lwów, 7 III 1920

Kochany Ojcie.

Nie wiem, czy Ojciec otrzymał list ode mnie posłany pocztą, w którym donosiłem jak stoją sprawy u N. O. Prowincjała, a mianowicie sprawa wysłania statutów do XX. Biskupów i sprawa wynalazków. Możliwe, że już sam O. Prowincjał dał odpowiedź na te zapytania. Prosiłem tam także Przewielebnego a Drogiego Ojca wywieść się, czy wystarczy do wpisania się do Bractwa M. Bożej Bolesnej przesłać imię

¹³ W kościele krakowskim oo. franciszkanów było kanonicznie erygowane stowarzyszenie (bractwo) Matki Bożej Bolesnej.

osoby wstępującej do Krakowa, czy też potrzebny jest obrzęd włożenia szkaplerza przez kapłana, mającego do tego władzę. Gdyby zachodziła ta druga ewentualność prosiłbym, by Kochany Ojciec wystarał się o delegację dla którego z Ojców lwowskich.

Był tam również załączony list do br. Walentego. Co do „Milicji” nie świeżego nie mam do pisania. Zresztą wkrótce wyślą bracia nowicjusze do kleryków krakowskich list w tej sprawie.

Wczoraj wieczorem zmarł we Lwowie O. Izydor¹⁴, prawie nagle, bo choroba trwała zaledwie kilka godzin; dostał krwotoku w żołądku. Był jednak zaopatrzony SS. Sakramentami i umarł przykładnie. R.i.P. — Drugą kartkę proszę dać bratu Jerzemu¹⁵, gdyż do niego piszę słów parę.

Kończąc, proszę o „Memento”

br. Wenanty

7

Lwów, 3 VI 1920

Kochany Ojcie.

Bardzo się ucieszyłem, dowiedziawszy, że Ojciec ma zamiar wydawać pisemko, które by było organem „MI”. Oczywiście całą duszą jestem za tym. Sam niewiele będę mógł dopomóc w redagowaniu tego pisemka, gdyż prawdę mówiąc, nie ma zdolności literackich. O ile jednak rada moja na uwagę zasługiwać będzie, to oświadczyłbym się za tym, by czymprędzej przystąpić do wydawania naszego pisemka. Mogłoby ono być czymś podobnym do „Chorągwi Maryi” wydawanej przez OO. Redemptorystów. Prędzej się rozejdzie pisemko o pokroju nabożnym, niż w szacie zbyt uczonej. Naturalnie artykuły zamieszczać by należało odpowiednie celowi „MI”. Tyle tylko napisać mogę, bo zresztą wymiana myśli listownie idzie bardzo nieskładnie. Inaczej by to szło, gdybyśmy byli razem.

Zresztą w Krakowie Ojcowie należący do „MI” stanowią pokaźne grono, więc lepiej uradzą.

Polecam się modlitwom i pozostaję

niegodnym bratem

w św. O. Franciszku
br. Wenanty

¹⁴ Izydor Olbrycht.

¹⁵ Chyba kleryk Jerzy Wierdak, studiujący w Krakowie teologię.

Kochany Ojcie.

Chociaż niedawno wysłałem do Ojca list (nie wiem czy doszedł), znowu zachodzi potrzeba pewnej wymiany myśli, a to w sprawie Milicji Niepokalanej. Oto wciągnąłem do Milicji dzieci szkolne z daleka bardzo, bo aż diecezji wileńskiej. Stało się to za pośrednictwem jednego z naszych kleryków nowicjuszów. Sądzę, że Wielebny Ojciec Organizator M.I. nic nie będzie miał przeciw temu. Dzieci te, jak to widać z listów, są bardzo pobożne i zacne, wieku od 10 do 14 lat. Posyłam ich spis imion, a także ofiarę. Gdy się zestawi te datki razem wyniosą one przeszło 300 marek. Ja posyłam mniej, a to dlatego, że mi jeszcze nie przysłano wszystkich. Może zauważy Ojciec, że list nie jest pisany własnoręcznie. Przyczyną tego jest choroba, jaka nie wiem, dość, że jestem osłabiony i mam gorączkę. Doktor kazał leżeć dwa dni, a potem się pokaże co się z tego wywiąże, czy zdrowie, czy śmierć.

Proszę się pomodlić za mnie, żebym się umiał dostosować we wszystkim do woli Bożej.

Zawsze oddany

br. Wenanty

+

Hanaczów, 28 VI 1920

Drogi Ojcie.

Chociaż właściwie nie mam co pisać, ale że serce nie chce się zgodzić na milczenie, więc piszę. Ot tak chcę zrobić przyjemność braciom klerykom, bo co się tyczy Ojca, nie mogę rościć sobie pretensji, żeby czytanie mego listu było dla Niego rzeczą tak miłą.

Spodziewam się, że na nowicjacie pod tak umiejętną ręką i głową, jak Drogiego Ojca, wszystko idzie jak z płatka. Życzę i nadal powodzenia. Wszystkich braci kleryków najserdeczniej pozdrawiam. Bratu Hilaremu dziękuję za znakomite wyostrzenie brzytwy. Czasem korzystam z tego, jakkolwiek tu w Hanaczowie można by i z brodą chodzić i nikt by się nie dziwił. Zapewne i życie „MI” pulsuje mocno i Matka

Najśw. większą cześć odbiera. Nie wiem tylko, czy myśl o akademii na św. Bonawenturę nie zanikła. Br. Eugeniusz, o ile prosto się trzyma (czego mu szczerze życzę), z pewnością doprowadzi tę myśl do skutku. Może i ja przyjdę do zdrowia i będę mógł być na niej obecny, — a jeśli nie, z daleka będę się cieszył. Br. Julian po egzaminie z br. Justynem może zamierzają gdzie wyjechać na wakacje. Nie doradzałbym im tego bardzo, bo zawsze lepiej jest w konwencie razem z innym braćmi, „quam bonum et quam iucundum habitare fratres in unum”. Ja sam na sobie to odczuwam w Hanaczowie, może dlatego, że jest zimno i słońca. Apetytu nie mam, ale żeby dostosować się do poleceń lekarskich, przemocą leję w siebie mleko.

I dla innych braci miałbym może coś do napisania w szczególności, ale nie chcę, żeby nie wyglądało, iż mieszam się do rządu w nowicjacie, będąc od Was daleko. Sam br. Dziekan i furtian zdumieliby się na to.

List ten cały piszę naprędce i dlatego nie dobrze jest obmyślany i napisany, ale temu wybaczenie.

Proszę bardzo o modlitwę Przew. O. Magistra i wszystkich braci kleryków.

br. Wenanty

Słowa wstępnego do pisemka „MI”
jeszcze nie napisałem, ale napiszę,
o ile tylko będę zdrów.